GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 26. listopada 1921 r. Nr. 274.

Rozbrojenie.

Obradująca już przeszło tydzień konferencja mocarstw w Waszyngtonie ma dwa główne zagadnienia w swoim programie: uregulowanie kwestyj spornych na Dalekim Wschodzie i ograniczenie sił zbrojnych przez porozumienie między państwami. Dwie te sprawy wiążą się ze sobą ściśle ze względu na antagonizm Stanów Zjednoczonych i Japonji. Grożący z tej strony konflikt wojenny, któryby cały świat mógł poraz wtóry wtrącić w katastrofę, bezmierną może być tylko wtedy zażegnany, jeżeli dojdzie do skutku porozumienie zarówno co do sytuacji w Chi ach i na Pacyfiku jak co do zobopólnej redukcji zbrojeń. Z tego punktu widzenia, jak słusznie zaznaczono, konferencja waszyngtońska uważaną być może jako ostatnia próba uniknięcia wojny między Ameryką a Japonją.

Sprawa rozbrojenia z natury rzeczy postawioną została w Waszyngtonie przedewszystkiem na gruncie redukcji sił zbrojnych na morzu. Stany Zjednoczone, W. Brytanja i Japonja, jako trzy naczelne mocarstwa morskie, są głównymi partnerami wszczętych w tym względzie rokowań. Konkretne propozycje ze strony Ameryki sformułował we wielkiej swej mowie, wygłoszonej w pierwszym dniu konferencji przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Hughes. Postawił on program śmiały i daleko idący. Program ten polega 1) na wstrzymaniu budowy wiel ich pancerników czyli okrętów bojowych »pierwszej klasy«, rozpoczętych w werftach państw intereso anych; 2) na wycofaniu pewnej liczby starszych okrętów pierwszej klasy; 3) na ustaleniu proporcji liczebnej w poszczególnych kategorjach statków wojennych między trzema mocarstwami. Stosunek tonażu wielkich okrętów pierwszej klasy ma według projektu amerykańskiego wynosić dla Stanów Zjednoczonych 500.650 ton dla W. Brytanji 604.450 ton, dla Japonji 299 700 ton. Odpowiednie proporcje mają być zachowane odnośnie do kategorji krążowników i torpedowcow oraz do kategorji łodzi podwodnych.

Radykalny charakter programu rozbrojeń Hugsa uwidocznia się w tem, że niemniej jak 797 700 on wielkich statków pójdzie do »starego żelaza« a 1 079 000 ton, będących w trakcie budowy, zostaną wycofane. Razem tedy, o ile program amerykański zostanie zrealizowany, siły zbrojne na morzu W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Japonji zmniejszyłyby się o ca 1 800 000 ton. Pozatem przez dziesięć następnych lat nie mają być budowane żadne nowe okręty 1. klasy. Jest rzeczą zrozumiałą, że tak daleko idące propozycje Hughesa wywołały wśród delegatów mocarstw wielkie wrażenie. Realizacja ich stanowiłaby przewrót zupełny nietylko z punktu widzenia militarnego ale i gospodarczego, jeżeli się zważy jak olbrzymie kapitały zaangażowane są w budowie okrętów wojennych i dziesiątki tysięcy robotników, zajętych na werftach odnośnych. Skierowanie całej tej pracy i zużycie materjałów do celów pokojowych przedstawia trudność, którą łatwo sobie wyobrazić.

Jakkolwiek prezydent Harding w mowie swej powitalnej, którą zagaił konferencję, dużo mówił o ideałach humanitarnych jako motywach wystąpienia Stanów Zjednoczonych, to jednak nie można oddzielić tła ściśle politycznego tej kwestji. Okazuje się przytem, że Stany Zjednoczone, ustawiając swój program, zrobiły kalkulację bardzo korzystną dla siebie. Zrównały się one co do liczby tonazu z pierwszem mocarstwem morskiem W. Brytanją, której hegemonja na oceanie była dotychczas niezaprzeczona, natomiast postawiły rywala swego Japonję na stopie 3 : 5 w stosunku do siebie i W. Brytanji. To też, jakkolwiek odpowiedzi Anglika Balfoura i Japończyka Kato'a wypadły w »zasadzie« przychylnie dla propozycji Hughesa, poczyniono z jednej i drugiej strony zastrzeżenia. Narazie program amerykański jest przedmiotem szczegółowych obrad »komisji admirałów« i przypuszczać należy, że w rezultacie daleko idące reformy Hughesa poddane zostaną znacznej rewizji pod wpływem chłodnych rozważań praktyczno-politycznych.

Jakkolwiek sprawa ograniczenia zbrojeń na morzu wysunęła się w Waszyngtonie na pierwszy plan, to jednak niemożliwem było pominąć przytem i kwestji rozbrojenia na lądzie. Poruszył ją Balfour w swej odpowiedzi Hughesowi i dał przez to przedstawicielowi Francji Briandowi sposobność do zażądania, aby w tej mierze stanowisko Francji jako pierwszego mocarstwa kontynentalnego w Europie zostało sprecyzowane.

Francja ma wielki interes w tem, żeby powtarzające się ciągle hasła rozbrojenia nie posłużyły do ubezwładnienia jej wobec Niemiec i do zniweczenia drogo okupionych owoców zwycięstwa. Cała opinja narodowa francuska zgodna jest w tem, że tylko silna armja i stałe pogotowie mogą Francję ochronić przed odwetem, przygotowywanym głośno i pocichu ze strony Niemiec. To też Briand wygłosił wczoraj w Waszyngtonie wielką mowę, w której uzasadnił konieczność dla Francji posiadania siły zbrojnej, zdolnej do odparcia ewentualnych zakusów niemieckich. Briand wskazał przytem na gorączkowe usiłowania Niemców, aby mimo nałożonej przez Traktat redukcji wojska i zakazu fabrykacji materjałów wojennych, pokryjomu zorganizować olbrzymią siłę zbrojną dla celów wojny odwetowej. Ostatnie rewelacje »Timesa« i »Tempsa« o wytężonej pracy w Niemczech nad wyrobem amunicji i materjałów chemicznych, prowadzonej pod różnemi pozorami, posłużyły Briandowi jako doskonała ilustracja tej kwestji.

Francja szukała lepszego zabezpieczenia przed Niemcami najpierw przez żądanie granicy nad Renem; a gdy z tem w rokowaniach pokojowych wobec sprzeciwu Anglji i Wilsona nie przeszła, przez zawarcie sojuszu z Anglją i Stanami Zjednoczonemi, któryby jej zapewniał pomoc wojskową na wypadek ataku niemieckiego. I ten sojusz nie doszedł, jak wiadomo, do skutku. W tej sytuacji Francja może liczyć tylko na swoją armję i na sojusze z państwami zaprzyjaźnionemi, okalającemi Niemców od wschodu.

Podobnie a raczej w większej jeszcze mierze nie pozwala szczególna sytuacja Polski między Niemcami a Rosją na stosowanie szablonowych formuł rozbrojenia. Wszelka doktryna wysyłaby tu „tylko na korzyść Niemców, którzy wszelkie czynią wysiłki, aby wraz z Rosją zmiażdżyć znienawidzoną »barierę«.

W Waszyngtonie kwestja rozbrojenia na lądzie nie będzie przedmiotem decyzji. Ale przygotowanym być trzeba na to, że pod hasłem tem popularnem ponawiać się będą ciągle próby pozbawienia siły Francji i Polski — tych dwóch strażników pokoju Europy przed hegemonją germańską.

„Kurjer Poznański".

Przegląd polityczny.

Polska.

Rada Ministrów w Poznaniu.

Warszawa. (ETE). 22. XI. Cała rada ministrów in corpore z inicjatywy prezydenta ministrów udaje się do Poznania celem zaznajomienia się na miejscu z potrzebami i życzeniami ludności Wielkopolski. 28 bm. ministrowie zwiedzą instytucje każdy swego resortu. Popołudniu odbędzie się w zamku poznańskim posiedzenie rady ministrów. Jest to pierwsze posiedzenie rady ministrów, jakie odbędzie się poza stolicą. W ten sposób pragnie się podkreślić znaczenie Poznania dla Państwa i wykazać jak gorąco bierze do serca sprawy województw zachodnich. Premier udaje się do Poznania na dzień wcześniej i będzie brał udział we wszystkich uroczystościach, a mianowicie w obchodzie rocznicy powstania listopadowego i w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod jeden z gmachów uniwersyteckich. Wieczorem tego dnia premjer weźmie udział w akadamji uroczystej w ratuszu i wygłosi tam mowę polityczną. Ministrowie wracają do Warszawy w poniedziałek, premjer zaś pozostanie jeszcze przez wtorek w Poznaniu i weźmie udział w zjeździe jubileuszowym byłych uczniów gimnazjum Marji Magdaleny, a następnie uda się z Poznania do Bydgoszczy, skąd wróci do Warszawy.

Rokowania górnośląskie.

Katowice. (PAT). W niedzielę, dnia 20 bm. w Banku Handlowym w Sosnowcu zebrali się polscy eksperci, mianowani dla rozpatrywania spraw ekonomicznych Górnego Śląska w Genewie, oraz przedstawiciele wielkiego przemysłu tej części Górnego Śląska, która przypadła Polsce. Zebranie zagaił główny pełnomocnik Rządu do rokowań gospodarczych z Niemcami, p. Olschowski, dziękując w gorących słowach reprezentantom wielkiego przemysłu za liczne przybycie i wyrażając nadzieję, iż ich ścisła współpraca z polskimi ekspertami wyda bogaty plon, jak dla ludności górnośląskiej, tak i dla przemysłu górnośląskiego. Następnie przystąpiono do wyboru całego szeregu komisyj, do których weszli zarówno przedstawiciele polskich ekspertów, jak i przemysłu górnośląskiego.

Niemcy.

Zaburzenia w Niemczech.

Berlin. (ETE). Ograbianie sklepów dzisiaj odbywało się w dalszym ciągu. Berliński świat kupiecki opanowało wielkie zaniepokojenie, gdyż dotychczasowe zarządzenia policyjne okazały się niedostatecznemi. Kupcy zagrozili zamknięciem swych sklepów, wobec czego rząd postanowił stawić do dyspozycji większą ilość policji bezpieczeństwa i policji kryminalnej oraz przeciwko plądrowaniu składów wystąpić wszelkiemi środkami. Prezydent policji zakazał odbywania zebrań pod gołem niebem. Dotąd aresztowano przeszło 100 osób.

Berlin. (ETE). Wczorajsze posiedzenie Sejmu, którego przedmiotem obrad były wnioski komunistyczne w sprawie strajku głodowego w Lichtenbergu, trwało do godz. 4-tej rano. Posiedzenie miało przebieg bardzo burzliwy i kilkakrotnie przyszło do starć między posłami. W końcu uchwalono odesłać wniosek komunistyczny, domagający się zniesienia kar do komisji, wszystkie inne zaś wnioski odrzucono.

Generał Nollet.

Berlin. (ETE). Jak gruntownie międzysojusznicza komisja kontrolna stara się przeprowadzić rozporządzenie o rozbrojeniu Niemiec, świadczy znowu fakt, że gen. Nollet ostatnio zwiedził osobiście zakłady fabrykacji materjałów wojennych w Erfurcie. Generał Nollet ostatecznie swój raport w tej sprawie prześle do Paryża dopiero po zaznajomieniu się dokładnem z wszystkiemi tego rodzaju zakładami.

KRONIKA.

Olsztyn, 25 listopada 1921.

Kalendarz na sobotę: Konrada b., Grzegorza. Wschód słońca o g. 7,42; zachód o g. 3,52.

Kalendarz na niedzielę: Adwent. Walerjana. Wschód słońca o g. 7,44; zachód o g. 3,51

— **Od Niemca**, którego bardzo poważamy, od bieramy następujące pismo: »Młodemu Warmjakowi«. Młodzież jest gorącą, nie rozważa ew. skutków. Katolik w każdym razie nie powinien być szorstki wobec władzy Biskupiej i godności kapłańskiej. Biskupi w poszczególnych krajach muszą się liczyć z prądami politycznymi. Czynią to nierównie więcej w Polsce — O »systemie« nie może być mowy. Poprawę niech zaczną sami polscy Warmjacy. Niech nie mówią do dzieci po niemiecku, niech ich uczą czytać i pisać po polsku, niech nie sprzedają gospodarstw Niemcom . . . Nie krzykiem i frazesami osiągnie się owoce, ale cichą, wytrwałą pracą i roztropnością.

— **W ostatniej chwili** przypominamy sobotnie przedstawienie teatralne w hotelu „International". Zachęcamy do jak najliczniejszego udziału.

Z Warmji.

* r. Klebark. Pan nauczyciel Jagalski zamieszcza w „Volksblacie" następującą „Erwiderung":

»Die »Gazeta Olsztyńska« geht von dem Standpunkt aus, dass derjenige, der polnisch kann, arg sündigt, wenn er für die deutsche Sache einsteht. Gewiss kann auch ich polnisch, werde aber erst recht zum Verdruss der »Gazeta« den deutschen Kirchengesang pflegen. Hiermit schliesse ich meine Ausführungen und gehe auf weitere Auseinandersetzungen mit der »Gazeta« nicht mehr ein.

Jagalski, Lehrer und Organist.«

Dziwimy się »Volksblattowi«, że podobne głupstwo zamieścił.

* Gutsztat. Przed izbą karną w Barsztynie stawał przed kilku dniami gospodarz Andrzej T. z Eschenau, który urzędnika rewizyjnego przysłanego przez państwowy urząd zbożowy (Reichsgetreidestelle) obraził i zabronił mu wstępu do mieszkania. Sąd skazał go za to na 100 marek kary.

Z Powiśla.

* Starytarg. Robotnik Fritz S. stąd skradł posiedzicielowi karuseli Hoffmanowi z Miecewa ubranie, parę tysięcy marek i książkę oszczędności na 5000 marek. S przy aresztowaniu bronił się jeszcze nabitym rewolwerem. Sąd ławniczy skazał go za to na 1 rok 6 miesięcy i 2 tygodnie więzienia.

Z Mazur.

* M. Ruś. Pani Małgorzata Gottschalk skarży się w „Volksblacie", że pewien polski ksiądz w r. 1912 nie pozwolił śpiewać po niemiecku podczas jej ślubu. Pani ta stara się widocznie przez przykład ten usprawiedliwić germanizację w Kościele. Ksiądz postąpił sobie niesłusznie. Czyż jednak dla tego niesłusznie postępować sobie mają księża niemieccy?

* r. Szczytno. W rubryce „Wiadomości kościelne" czytamy w „Ortelsburger Zeitung": W niedzielę dnia 27. 11. 21. O 10-tej w ewangielickim kościele niemieckie nabożeństwo. Pastor Blum. Mazurskie (!) nabożeństwo musi wypaść. — Charakterystyczna to notatka.

* Franknowo. Przed sądem przysięgłych w Barsztynie odpowiadał się przed kilku dniami górnik F. Strehl. We Franknowie mieszkają jego wuj i ciotka państwo Strehlowie. W dniu 6 grudnia 1920 zapukał niespodzianie wieczorem, gdy pan Strehl już leżał w łóżku oskarżony, i prosił o nocleg. Pani Strehl po długiem wahaniu otworzyła mu drzwi. Niezwykłą porę odwiedzin tłomaczył tem, że zapóźnił na pociąg. Jego prośbie o nocleg uczyniono zadość i podano mu kolację. Przy jedzeniu zadawał różne pytania o stosunkach finansowych rodziny. Gdy pani Strehl zaprowadzić go zamierzała do jego pokoju, uderzył ją nagle bez słowa pistoletem w głowę i w lewą rękę, którą podniosła do obrony głowy. Gdy kobieta padła bez przytomności na z iemię, podszedł do pana St., który z łóżka scenę tę straszną widział i z przerażenia nie mógł wymówić słowa i zadał mu także kilka uderzeń w głowę i rękę. Pomimo tego porwał się St. w chwili gdy zbój się odwrócił do żony i począł ją dusić i począł wołać o pomoc. Zauważywszy to oskarżony uciekł. Sąd skazał go za usiłowanie popełnienia mordu rabunkowego na 10 lat domu karnego.

* r. Rozogi. W niedzielę odbyć się ma tu koncer na „cel dobroczynny". Koncert urządza szczycieńska „Ortsgrupa" „Schulferajnu". Dochód z koncertu przeznaczony jest na „wydarte Niemcom" Działdowo. W reklamie prasa niemiecka wyraźnie zaznacza iż chodzi się o to, aby w Działdowskiem zagrożoną i uciskaną niemczyznę popierać i utrzymać. Rozchodzi się więc o środki na dalszą germanizację Mazurów w Polsce. Nie mamy nic przeciwko temu, ażeby Niemcy tutejsi popierali Niemców w Polsce. Mazurzy atoli w Działdowskim nie są Niemcami. Tam niemczyznie nic nie zagraża i zbieranie funduszy na germanizację Mazurów niema celu.

* Ostród. Sam siebie i swoją rodzinę omało nie spalił pewien tutejszy rzemieślnik, który w łóżku będąc zapalił lampę, przyczem ubrania zaczęły się palić. Na szczęście ocknęła żona jego i ugasiła ogień przezco zapobiegła wielkiemu nieszczęściu.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* Królewiec. Niebezpieczną strzelaninę rozpoczęli pewni ludzie w piątek rano i w sobotę popołudniu a także wieczorem w Sackheimer Hintergasse przy Pręglu. Kula zabłąkała się do pewnego domu i zraniła pewną dziewczynę stojącą przy oknie.

* Królewiec. Fryzjer N. stąd siedział w dobrym humorze w pewnym tutejszym lokalu do północy. Po dwunastej udał się niepewnym krokiem do domu. Gdy przyszedł na podwórze przywitała go żona tak kijem, że musiano go zawieść do domu chorych.

* Węgobork. Ogień wybuchł przed kilku dniami w pracowni dawniejszej stolarni powiatowej. Pracownie stolarza Eschhofa i ślusarzow Veita i Schrady spaliły się doszczętnie. Oprócz tego spaliły się 2 małe szopy drewniane.

Z dalszych stron.

* Szczecin. Wielki pożar wybuchł tu przed kilku dniami na majątku Wisbuhr. Spaliły się wszystkie stodoły, 3 szopy i wielki chlew oraz chlewy braci Babtistych, Pawlikowskiego i kowala Greblera z zawartością. Dalej spalił się dom w którym mieszkały 3 rodziny. Podług dotychczasowych stwierdzeń spaliło się całe żniwo, wiele sprzętów rolniczych, 35 owiec i 30 świń. Bydło częściowo uratowano.

* Kołobrzeg. Pani Heidemann stąd zostawiła w domu troje dzieci w szkolnym wieku i wyszła. Podczas nieobecności matki otworzyły dzieci kurek od gazu. Po powrocie znalazła matka dwoje dzieci bez życia.

Z Polski.

* Wąbrzeźno. W »Głosie Wąbrz.« czytamy: W ubiegły wtorek urządziło Stow. Młodzieży Polskiej „Gotów« w Wąbrzeźnie przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem 63 pp. z Torunia. Nasamprzód przemówił Ks. Patron Wilemski, który wzywał zebranych do wydatniejszego niż dotychczas poparcia tak młodego, a dziś tak niezbędnego Towarzystwa, jakiem jest Stowarzyszenie »Gotów«. Kształci ono młodzież tę nie tylko w rzeczach języka i historji ojczystej, ale poucza zarazem do podniesienia obowiązków obywatelskich. Ks. Patron Wilemski słusznie zaznaczył, że jaka młodzież nasza takim w przyszłości będzie i rząd i obywatel i Sejm. Na program przedstawienia tego złożyły się dwie sztuczki »Tak jej widocznie było sądzone« i »Piosnka Wujaszka«. Obie te operetki odegrano dobrze i starannie. — Po przedstawieniu rozpoczęto ochoczą zabawę taneczną.

* Toruń. (Ofiarność obywatela). Właściciel »Domu Polskiego« p. Jan Skrzypnik z Podgórza ofiarował dla biednych tutejszych większą kwotę pieniężną i około 30 centnarów kartofli bezpłatnie. Nasi zamożni mieliby olbrzymie zasługi wobec tutejszego społeczeństwa, gdyby także się przyczynili do tego, by ulżyć najbiedniejszym tak marne bytowanie, szczególnie, gdy nadchodzi zima.

* Brodnica. (Nowa placówka przemysłowa). W ostatnim czasie uruchomiono w Świeciu pod Brodnicą pierwszą na Pomorzu większą tkalnię ręczną pod nazwą „Kobierzec". Przedsiębiorstwo to wyrabia kobierce każdej wielkości, chodniki, dery, materjały wełniane i płótno. Kierownictwo spoczywa w ręku doświadczonej fachowo p. Grudzińskiej.

* Tczew. Tutejszej policji udało się przytrzymać trzech mężczyzn, którzy na niedozwolonem miejscu przekroczyli granicę z W. Miasta Gdańska do Polski, przemycając przytem większą ilość rękawiczek, które tutaj zamierzali sprzedać, żądając za parę 450 mk., a płacąc w Gdańsku tylko 10 mk.

* Starogard. Dzięki inicjatywie i staraniom tut. prob. ks. Karczewskiego i wójta Paszkiego, ma powstać w Skórczu, pow. starogardzki, już w bież. miesiącu szkoła rolnicza.

* Nakło. W styczniu przyszłego roku Towarzystwo Przemysłowe obchodzić będzie swój 50-letni jubileusz. Prezes tegoż towarzystwa czyni już starania, aby obchód udał się pod każdym względem. Jednocześnie podczas uroczystości jubileuszowej odbędzie się poświęcenie sztandaru towarzystwa. Wiadomo, iż Towarzystwo Przemysłowe położyło wielkie zasługi za czasów pruskich dla polskości, skupiając wkoło siebie życie umysłowe i kulturalne Polaków.

* Poznań. Dar ks. Oraczewskiego. Ks. Oraczewski posiadłość swą »Dolsk-Alwernia« w Księstwie Poznańskiem, ziemię, park i zabudowania przekazał Związkowi Towarzystw Dobroczynnych w Poznaniu »Caritas«. Fundacja ta, zgodnie z wolą ks. Oraczewskiego, ma być użyta na urządzenie ochrony dla sierót po zmarłych za Ojczyznę.

* Kraków. Rada miasta uchwaliła oddać bezpłatnie grunt, wynoszący 11 000 m. kwadrat. pod budowę gmachu Akademji górniczej. Premjer Ponikowski sprawą budowy gmachu Akademji gór. w Krakowie szczerze się zajął, jest więc nadzieja, iż z wiosną przyszłego roku rozpocznie się budowa. Projekt gmachu, wykonany przez arch. Sławomira Odrzywolskiego, który to projekt z nieznacznemi zmianami zewnętrznemi, przyjęty został przez komitet budowy. W najbliższym tedy czasie zyska Kraków nowy monumentalny gmach i znowu jedną z najwyższych uczelni w państwie.

Rozmaitości.

Przesunięte miasto.

Jak piszą z Nowego Jorku, miasto Mibbing w stanie Minnesota zostało po trzyletniej zmudnej prapracy przeniesione na miejsce o dwa kilometry oddalone od dotychczasowej siedziby. Miasto to, posiadające 15 000 mieszkańców, musiało być usunięte, bo pod nim odkryto cenne rudy żelazne, które towarzystwo Unidet States Steel Corporation zakupiło i wybudowało już nawet 5 szybów. Większość budynków została rozebrana, ale 200 z nich były zbyt cenne i dla tego po tanowiono przenieść je. Teraz zmudna ta robota została ukończona. Przeniesiono również gazownię, elektrownię i wodociągi, a roboty prowadzono tak, że mieszkańcy w niczem nie zmieniali ani przerywali dotychczasowego trybu życia.

Przechowania zwłok.

Francuski lekarz dr. Bartha wynalazł nowy sposób konserwowania umarłych. Preparat wynaleziony przez dr. Barthę wstrzykuje się pod wielkiem ciśnieniem w tętnicę i żyły, poczem zwłoki po pewnym

Apostół i zbawca Litwy

(Polska i Litwa).

Obrona, oparta na historykach **niemieckich.**

Napisał K. W.

9)

(Ciąg dalszy.)

„To samo właśnie mówi papież w potwierdzeniu buli kanonizacyjnej" (Meyerle, S. 42). — Już Peter Canisius, „pierwszy Jezuita niemiecki", „mąż apostolski" (Dreher, S. 42), „drugi apostół Niemiec", pisze w „Lib. I de B. Virgine c. 7": „Brygicie objawił Pan Bóg wiele tajemnic. To są przez powagę wysokich osób i kościoła katolickiego potwierdzenie tak poświadczone, że nie potrzeba się z nich wobec katolików wcale tłumaczyć. — Antonius Corduba mówi (lib. 10. Quaest. q. 44 improbat 6. Conclus): **Te objawienia św. Brygity są poświadczone i pochwalone na ogólnym soborze w Kostnicy i przez Urbana IV i Marcina V a ostatecznie przez kościół w wyżej wspomiany sposób przyjęte (Die Offenbahrungen der H. Birgitt seynd schon bewährt und gelobt worden in der gemeinen Versambiung zu Costnitz, und von Urbano VI und Martino V und letzlich von der Kirchen auf vorgesagte weiss angenommen).** — Tłomaczył te objawienia, pisane pierwotnie w łacińskim języku, zakonnik Megerle, za chęcony prośbą listowną cesarza niemieckiego Ferdynanda III, ponieważ „wielu Boga szukających dusz serdecznie tego pragnęło" (w dedykacji). — Proroctwo o Krzyżakach, wyżej wspomniane brzmi tak: „Jetzt sag ich (Gott) dir, dass solche Bienen seyn sollten jene Creutzbrüder, die ich an jene grentzen der Christen gesetzt hab. Sie streiten aber nunmehr wider mich: dann sie tragen kein sorg für die Seelen; sie haben kein mitleiden mit den Leibern deren, die sieh vom irrtumb zum Catholischen glauben und zu mir bekehrt haben. Dann sie beschwären dieselbigen mit arbeyt, sie berauben sie der freyheit, sie underweisen sie nicht im glauben, sie entziehen ihnen die Sacrament und schicken sie mit grösserem wehe zur Höllen hinunter als wenn sie noch in ihrem gewöhnlichem Heydenthumb were. Sie fechten auch nit, dann allein, damit sie ihr hoffart erweitern und ihren geitz vermehren mögen. Darumb wird ihnen die zeit kommen, dass . . . .) (Der H. Wittfrawen Birgittae Himmlische Offenbarungen, P. Megerle, Cölln, 1664, S 149). — W rozdziale, w którym jest zawarte powyższe proroctwo, mówi zbawiciel św. Brygity, że złe pszczoły (oznaczające Krzyżaków), są bez miodu, że za to są pełne zatrutej gorżkości" (voller vergiftter bitterkeit). — Jaką wiarę trzeba podług zdania kościoła objawieniom św. Brygity dać, mówi Ludwig Blosius w »Geistliches Halsband« (cap. 14 przy końcu): »Jeszcze za życia św. Brygity przejrzeli biskupi i znakomici teolodzy jej objawienia. A po śmierci św. Brygity dał sobor w Bazylei niektórym pobożnym i uczonym mężom nakaz, ażeby na nowo jak najpilniej je (objawienia) rozważyli. **I wszyscy stanowczo świadczyli, że one (objawienia) od Boga wyszły".** (Als die H. Birgitt noch lebte, haben die Bischofe und fürtreffliche Theologi ihre Offenbarungen durchsehen: und nach ihrem Tod hat das Concilium zu Basel verordnet etliche gottesforchtige und gelehrte Männer, die sie von neuem aufs fleissigt erwägen solten: und **alle haben standhaftiglich bezeugt, dass sie von Gott ausgangen seyn).** Sąd św. Brygity o Krzyżakach nie był tylko zdaniem osobistym tej wielkiej świętej, lecz pochodził on od innego jeszcze większego sędzi ludów. — Ksiądz pewien, zapytany przez nas o objawieniach św. Brygity, uwiadamia nas, że w brewiarzu (t. j. modlitewniku, z którego godzinę i więcej co dzień się modlić, jest dla każdego duchownego obowiązkiem) czyta: **św. Brygicie objawił Pan Bóg** wiele tajemnic (arcana multa fuerunt divinitus revelata) 8. października.

Że bezprawia Krzyżaków o pomstę do nieba wołały, że chrześcijanizm Krzyżaków, których czyny kronikarz krzyżacki, Petrus von Duisburg, sacerdos Ordinis Teutonici w związku z cudami, Zbawiciela przytacza (w przedmowie), był okropny, o tem świadczy to, co ojciec Megerle powiada o **św. Katarzynie,** córce św. Brygity, gdy ta, wioząc zwłoki swej zmarłej matki († 1373) z Rzymu do Szwecji, przejeżdżała przez kraj, w którym wtedy panowali Krzyżacy. Pod nagłówkiem **„Katarzyna gani ostro Krzyżaków w Gdańsku"** (Catharina straffet scharpf die Creutzherren zu Danzig) pisze Megerle tak: „Nareszcie przybyła Katarzyna z relikwiami świętymi do Prus i do miasta Gdańska, gdzie dwuch najwybitniejszych mężów, którzy jej byli towarzyszyli z miasta Rzymu z resztą jej domowników, łaskę mocy bożej u tej świętej niewiasty wysławiali. I tam **karała** ona **stanowczo przestępstwa Krzyżaków i przedłożyła** im zapalona zupełnie duchem bożym **straszne groźby, które świętej Brygicie przeciw nim Pan Bóg był objawił;** i nie lękała się ich świeckiej władzy, tak iż mogła owemu wiecznemu sędzi i wiecznemu świadkowi naprawdę była powiedzieć: »Mówiłem o twych świadectwach przed książętami i nie wstydziłem się« (Ps. l. 118. w. 16).

(Ciąg dalszy nastąpi).

czasie kamienieją. Zapadłe części ciała wskutek ciśnienia podczas wstrzykiwania zaokrąglają się a oblicze traci swą sinawą bladość i przybiera barwę różową. Nawet wycieńczone wskutek choroby twarze metody dr. Barthy mają wygląd żywy i młodzieńczy,

Uśpiony hrabia.

W przejeździe z Warszawy do Lwowa okradziono w pociągu hr. Romana Potockiego z Rymanowa z posiadanej gotówki około 2 miljonów mk. i kosztowności. Kradzież popełniona została podczas snu, sprowadzonego działaniem chloroformu, który podsunięty został przez towarzyszkę podróży hr. Potockiego. Aresztowana na stacji w Gródku Jagiellońskim dama owa podała, że się nazywa Irena Łazowska, jest wdową po ppor. Kaz. Łazowskim. Indagowana zręcznie powiedziała, że właściwie jej nazwisko to Rozalja Bobsak ze Sniatyna. Rewizja osobista przy »dumulce« przeprowadzona nie wydała żadnych rezultatów. Skradzione pieniądze i precjoza wręczyć musiała tuż po fakcie kradzieży spólnikowi jakiemuś. Dochodzenia wstępne wykazały, że rzekoma Łazowska od dłuższego czasu jeździła ustawicznie ze Sniatyna przez Warszawę do Gdańska. Jest ona prawdopodobnie typem międzynarodowej złodziejki zabłąkanej na naszą ziemię. Łazowska recte Bobsak zamknięta została w areszcie we Lwowie. Śledztwo w toku.

Rabin wyklął żydowskie pismo.

„Kassa Naplo“ donosi, że rabin w Munkaczu Łazar Spira wyklął tamtejsze żydowskie pismo: „Koletti Ujesag“. Klątwą obłożeni zostali też czytelnicy tego pisma, które popierać miało bezwyznaniowość żydowską.

Zakonnicy.

Podług danych urzędowych z r. 1912 było na całym świecie około 84 000 zakonników katolickich, a mianowicie Franciszkanów 16 968. Jezuitów 16 294. Braci szkolnych 14 630, Kapucynów 10 056. Benedyktynów 6457, Dominikanów 4476. Redemptorzystów 4000. Afrykańskich misjonarzy Lijonu 3500. Lazarystów 3000 itd. Zakonnicy ci mieli wówczas 1663 kościoły i około 5000 klasztorów i domów zakonnych.

Szczególny sposób na ukaranie winowajcy.

Co kraj, to obyczaj. W Europie o ile ktoś czuje się obrażony lub pokrzywdzony, udaje się do adwokata i na drodze sądowej dochodzi swoich praw — ze skutkiem lub daremnie.

W Indjach Wschodnich był przed kilkudziesięciu laty, a może i teraz jeszcze istnieje, oryginalny zwyczaj przemawiania do sumienia krzywdziciela. Mianowicie poszkodowany kładzie się prawie całkiem obnażony, posypawszy ciało popiołem w progu domu swego nieprzyjaciela lub pod pobliskiem drzewem i nie przyjmując pokarmów, wystawia się w ten sposób na chłód i głód tak długo, aż umrze, o ile krzywdziciel nie zdecyduje się przedtem naprawić wyrządzone mu zło.

Sposób ten wydaje się z pozoru niepraktyczny ale tylko dla tych, co nie znają zwyczajów induskich. Istnieje bowiem u krajowców przesąd, że kto w takim wypadku poniesie śmierć, staje się swoim własnym mścicielem i duch jego nie opuszcza więcej nieprzyjaciela, ale dręczy go aż do jego własnej śmierci. Obawa przed tem prześladowaniem powoduje, że prawie zawsze krzywdziciel skłonny jest do ustępstw bez pomocy adwokata i sądu.

Urzędowanie w biurach związkowych.

Od dnia 15 października rb. godziny urzędowania w wszystkich biurach związkowych (w sekretarjacie jeneralnym, w sekretarjacie na Warmję, w sekretarjacie na Powiśle, w redakcji „Gazety“ i w Ajencji prasowej) rozłożone są następująco:

W dni powszednie od godz. 9—12 przed poł.
i od godz. 3—6 po poł.
W niedziele i święta od godz. 12—1 po poł.

Podając to do wiadomości członkom Związku Polaków, proszę uprzejmie, aby nie nachodzono biur związkowych po za godzinami biurowemi o ile nie zdarzają się wypadki bardzo nagłe. — Sekretarze związkowi bowiem częstokroć korzystają po za godzinami biurowemi z czasu wolnego, aby wyjechać na wioski celem zaciągnięcia informacji od mężów zaufania lub celem zbadania stanu pracy organizacyjnej.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
B. Gabrylewicz, Jeneralny Sekretarz.

Handel i przemysł w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	23 listopada (w wolnym obrocie) płacono	żądano	22 listopada (urzędowe) płacono	żądano
dolary	280,00	—	278,22	278,77
wypł. telegr. na Londyn	—	—	—	—
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	7,70	—	7,69	7,72
wypłata na Warszawę .	7,75	—	7,79	7,82
wypłata na Poznań . .	—	—	7,66	7,69
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Tendencja marki polskiej: słaba, dla dolarów mocniejsza.

Nowa Szkoła Rolnicza.

Ministerjum oświecenia publicznego opracowało projekt utworzenia w Cieszynie średniej szkoły rolniczej, dla której przeznaczono odpowiedni majątek. W tej sprawie udaje się delegat ministerjum aby na miejscu omówić wszelkie szczegóły.

Gęsi polskie dla Anglji.

Jednym z pierwszych artykułów wywozowych, które wysłano z Polski do Angli są — gęsi. Pierwsza partja w liczbie 2500 przybyła już do Hull z Gdańska i odpoczywszy w dokach Alberta po trudach podróży, została wysłana do firmy p. Londynem, gdzie będzie poddana odpowiedniej hodowli, aby w całym blasku zajaśnieć na targu świątecznym. Spodziewać się należy, że polska gęś zajmie na biesiadach wigilijnych poczesne miejsce obok tradycyjnego angielskiego »plum-puddingu«. — »Times« zaznacza, że kilka gęsi zakończyło życie w drodze, lecz reszta zniosła daleką podróż doskonale i przybyła na miejsce przeznaczenia w najlepszej kondycji.

Przemysłowiec angielski o gospodarczym rozwoju Polski.

W rozmowie z korespondentem Polpress wiceprezesem Wschodniego Towarzystwa handlu, jednego z największych przedsiebiorstw w Anglji, członek zarządów kilku banków, wybitny finansista p. Kroogstown oświadczył: Polska jest w przededniu wystąpienia na prostą i szeroką drogę rozwoju gospodarczego. Rozwiązanie kwestji górnośląskiej zabezpiecza przemysłowi polskiemu opał. Nawiązanie łączności z państwami bałtyckiemi i po części z Rosją zaaprowiduje go w surowce. Wskutek hursu waluty polskiej wyroby polskie mogą konkurować z wielkim powodzeniem na każdym rynku z wyrobami innych krajów. Wreszcie, przy obecnym stanie Rosji, Polska i Rumunia pozostaną jedynym śpichlerzem Zachodniej Europy, która przecie, nigdy wyżywić się o własnych siłach nie mogła. Z chwilą przyłączenia do Polski terenów na wschodzie wywóz polskiego zboża w najkrótszym czasie może urość do olbrzymich rozmiarów. Na przeszkodzie ku tej świetnej gospodarczej przeszłości stoi na razie jedynie nieład wewnętrzny i brak patrjotyzmu u pewnej części kupiectwa polskiego.

Ruch towarzystw.

Towarzystwo św. Kingi Sztum. Uprasza się składać przedmioty przeznaczone na wystawę u p. Agnieszki Block, Sztum, Rynek dnia 28-go listopada od godz. 8-mej do 12-ej, a po południu od 1-ej do 6-ej wieczorem. Przy każdej robocie musi być przymocowana karteczka z nazwiskiem i miejscem zamieszkania odnośnej wystawczyny. Roboty przeznaczone na sprzedaż oznaczone powinny być ceną.

Wystawa w Sztumie odbędzie się 18-go grudnia 1921 r. w Królewskim Domu (Königlicher Hof) od godz. 8—10 ej przed poł., po poł. ½12 do wieczora. Wystawa zapowiada się nadzwyczaj interesująco, ponieważ wielką ilość robótek bardzo pięknie wykonanych mamy już zapewnione. Polecić możemy więc każdemu zwiedzenie wystawy. Zarząd.

Pluski. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie w niedzielę 27. b. m. o 2 popołudniu u p. Popławskiego w Małych Pluskach. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Baczność Podstolin i okolica. Rzeczy i roboty przeznaczone na wystawę trzeba dostarczyć do ochronki 1-go grudnia między 2-gą a 5-tą godziną. W tych godzinach dwie osoby będą odbierały wszystko i kwitowały każdemu. Na każdym przedmiocie musi być podane imie i nazwisko właścicielki oraz miejsce zamieszkania. Przy pracach wykonanych przez dzieci trzeba podać wiek dziecka. Przy przedmiotach przeznaczonych na sprzedaż, trzeba wypisać „na sprzedaż“ i cenę podać. Dochód ze sprzedaży idzie na cel dobroczynny. — 19-stego i 20-stego grudnia zakończenie i rozesłanie przedmiotów wystawowych. Każdy będzie mógł odebrać swoje w ochronce. — Można także oddawać swe roboty w M. Ramzach 1-go grudnia przedpołudniem.

M. Donimirska.

Mikołajki, pow. sztumski. Osoby, mające zamiar dostarczenia swych robót, na wystawę, urządzoną w grudniu, staraniem Kół Tow. św. Kingi, uprasza się o przyniesienie wszelkich prac wystawowych do Ochronki 1-go grudnia między godziną 1 5 po południu. Udział w wystawie mogą brać również osoby z wiosek sąsiednich. Bliższych informacji udzielić może p. Kaszubowska z Mikołajek.

Zarząd Tow. św. Kingi.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Conan Doyle.

Geniusz śledczy.

(Ciąg dalszy).

W chwilkę później przyniosła półmiski z pokrywami, i zasiedliśmy do śniadania: Holmes głodny, ja zaciekawiony, a biedny Phelps w okropnem przygnębieniu.

— Panie Hudson przeszła sama siebie — rzekł Holmes, podnosząc pokrywę z półmiska i odsłaniając potrawkę z kurczęcia. — Co tam masz Watsonie?

— Wędzonkę z jajkiem.

— I to dobrze. A pan co pozwoli, panie Phelps? Wędzonki czy kurczęcia, czy też wolisz wziąć się do tej potrawy, którą masz przed sobą?

— Dziękuję panu, ja nic jeść nie będę.

— No, to może zechcesz pan mnie nałożyć z tamtego półmiska — rzekł Holmes ze złośliwym uśmiechem.

Phelps podniósł pokrywę, i, gdy to czynił, wydał okrzyk, a potem zbladł jak ściana.

Na środku półmiska leżał szary zwitek papierów.

Pochwycił go, pożerał oczami, a potem tańczył jak szalony po pokoju, przyciskając papiery do piersi, i wydając radosne okrzyki.

Aż nagle padł na fotel, wyczerpany wzruszeniem, musieliśmy go trzeźwić winem, aby nie zemdlał.

— No! no! — uspokajał go Holmes, głaszcząc po ramieniu. Było to zbyt nagłe dla pana, ale Watson niech panu powie, że zwykle nie umiem się oprzeć urządzeniu małego dramatycznego efektu.

Phelps pochwycił jego rękę i ucałował.

— Niech pana Bóg błogosławi! — zawołał. — Ocaliłeś mi pan honor.

— Mój własny honor był tu w grze zarówno — odparł Holmes. — Noc była piękna, ale czuwanie męczyło mnie. Nie brakło mi wzruszeń strzelca, czatującego na zwierzynę i trwało to długo, bardzo długo. Na kościelnym zegarze w Wooking biły kwadranse i nie raz jeden miałem wrażenie, że zegar chyba stanął, tak wolno wlokły się godziny. Około drugiej nad ranem usłyszałem wreszcie ostrożne otwieranie klamki i odsuwanie zatrzasku. W chwilę później otworzyły się boczne drzwi willi, i w pełnem świetle księżyca wyszedł do ogrodu pan Józef Harrison.

— Józef! — zawołał Phelps.

Był bez czapki i owinięty płaszczem, tak że w razie potrzeby mógł zakryć twarz odrazu. Szedł on w cieniu muru, na palcach, a gdy był już pod oknem pańskiej sypialni, nożem podważył zasuwkę, i podniósł do góry okno. Następnie przez szparę w okiennicach przesunął nóż, odrzucił rygel i otworzył sobie wejście.

Z mego ukrycia widziałem doskonale cały pokój i jego tam czynności. Zapalił dwie świece na kominku, zagiął róg dywanu w pobliżu drzwi, a potem wyjął taflę posadzki, jaką się zwykle zostawia ruchomą w miejscu, gdzie przechodzi rura gazowa, łączącą się z kolanem drugiej rury. Tu właśnie wpuszczone było także kolano, które szło do kuchni w suterenach, i z tego ukrycia szwagier pański wyjął zwitek papierów, założył taflę, uporządkował dywan i padł prosto w moje ramiona, bom stał już w oknie i czekał na niego.

Muszę wyznać, że złośliwszy jest niż przypuszczałem szanowny pan Józef. Rzucił się na mnie z nożem i zranił w dłoń, zanim zdążyłem go opanować. Z jedynego oka, którem mogł patrzeć po skończonej walce, wyglądała żądza krwi; lecz uległ wreszcie i papiery przeszły w moje posiadanie. Dostawszy je do rąk, puściłem mego przeciwnika, lecz wszystkie szczegóły telegrafowałem rano do Forbesa. Jeśli jest zręczny, to ptaszka jeszcze pochwyci, lecz jeśli, jak przypuszczam, znajdzie już gniazdo próżne, tem lepiej dla rządu. Sądzę, że tak lord Holdhurst, jak i pan Percy Phepls chętnie na to się zgodzą, by sprawa skradzionego dokumentu nie była przed sądem rozpatrywana.

— Mój Boże! — szepnął Percy. — I pan powiadasz, że przez cały czas mojej chroby skradzione papiery znajdowały sią w jednym ze mną pokoju?

— Tak było niezawodnie.

— A Józef! Józef łotrem takim i złodziejem.

— Niech mi pan wierzy że dla mnie jest równie bolesnem niepowodzenie w śledztwie jak dla pana omyłka w referacie.

Phelps schował drogocenny dokument do najgłębszej wewnętrznej kieszeni surduta.

— Nie mam serca przerywać panu śniadania — rzekł — ale ginę z ciekawości. jakim sposobem wydobyłeś pan papiery.

Sherlock Holmes wypił kawę, spożył wędzonkę z jajkiem, a gdy skończył jedzenie, usiadł wygodnie na fotelu i zapalił fajkę.

— Najprzód opowiem, com zrobił, a potem dowiesz się pan, jak zdobyłem papiery — zaczął swą opowieść.

Pożegnawszy się z wami na stacyi, zrobiłem śliczny spacer w okolicy aż do wioski, zwanej, jeśli się nie mylę, Ripley. Tam w oberży, wypiłem herbatę i zaopatrzyłem się przezornie we flaszkę wina i kilka sandwich'ów. Przesiedziałem dość długo w oberzy, wreszcie wyruszyłem z powrotem do Wocking i po zachodzie słońca znalazłem się na gościńcu naprzeciw willi Briarbrae. Przeczekałem, aż droga będzie zupełnie pusta i przez sztachety przedostałem się do ogrodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zamówienie „Gazety“ na grudzień.

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 3 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 3 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św. Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem;
20. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od zaraz lub później;
21. dla chłopaka 16—20-letniego od zaraz;
22. dla parobka do koni od zaraz;
23. dla służącej do wszelkiej pracy od 1 stycznia 1922 r;
24. dla chłopaka do koni, 20-25-letniego, od zaraz;
25. dla starszego samotnego pastucha od zaraz.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listo-
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza .. miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce;
18. dla siodlarza z szarwarkiem;
19. dla robotnika rolnego od zaraz;
20. dla starszej panny, biegłej w szyciu i w prasowaniu, obeznanej z gospodarstwem domowem, do wyręczenia pani domu;
21. dla pogorzelca z Warmji do koni lub do pracy rolnej.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14 Tel. 382.